



Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony. — Z przesyłką o 40 hal. kwartalnie drożej. — W Wielkiem Księstwie Poznańskiem i całym państwie Niemieckiem 8 marek. — W Ameryce 3 dolary. — We Francyi i Szwajcaryi 8 franków.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Maryacki l. 10. — ADRES ADMINISTRACYI: Lwów, ul. św. Szymona l. 2.

## W WIELKĄ ROCZNICĘ.

Rok już czterdziesty tonie w czasie fali,  
 Od czasu gdyśmy rozkuć próbowali  
 Ciężkie kajdany, co wżarty się w duszę;  
 Gdyśmy błagali w pokorze i skrusze  
 Byś strzegł — o Panie! — oręża polskiego  
 J dał zwycięstwo dla Orła Białego!  
 Wszyscy w bój poszli — i młodzi i starzy  
 Z zapalem w sercu, z uśmiechem na twarzy.  
 Garść się rzuciła na tłumy siepaczy  
 Nad jarzmo wroga śmierć przenosząc raczej!  
 To też krew polska hojnie się polata,  
 Śmierć bezlitośna kwiat młodzi zabrała —  
 Jluż wśród bitwy chaosu i gwaru  
 Ginęło broniąc swojego sztandaru!  
 Jlu kibitki na Sybir porwały,

Jlu więzienne mury pogrzebały!  
 A potem cisza grobowa nastąpiła,  
 Jak gdyby w piersi struna się zerwała  
 Gdy wyczerpani walką, szamotaniem,  
 Padliśmy wreszcie!... Czyliż już nie wstaniem?  
 Mamyż bezsilni ugiąć się pod ciosem?  
 Mamyż zaprzestać dalszej walki z losem?  
 Nie! Choć wrogowie Polskę nam zabrali,  
 Myśmy ją w sercach naszych pochowali  
 W jej zmartwychwstanie wierzym z całej duszy  
 Wierzym w zwycięstwo, co pęta nam skruszy!  
 A kiedy wszyscy powstaną Polacy,  
 Gdy nam wolności słońce znów zaświeci —  
 Bronią nam będzie dłoń świadoma pracy,  
 Bojownikami będą polskie dzieci!







Walerya Szalay.

(Ciąg dalszy).

nie mogę! powtórzył żałośnie chłopak — wczoraj ukrywając się przed Moskalami niejadłem dzień cały — potem ten marsz pospieszny noc całą i trwoga ciągła, że nas gonią!... Uchodź Stachu! Zostaw mię już — ja nie lękam się śmierci — ale oszalałbym chyba gdybyś ty przezemnie szkodę poniósł!... Idź już, idź!... — naglił go błagalnie.

Stach brwi zmarszczył udając gniew. — Zwaryował chłopak na czysto! — sarknął — To ty myślisz, że czempredzej postucham takiego jak ty dzieciaka? Oh! nic z tego mój panie! Dalej, żywo, obejmij mię za szyję, tylko mocno!

Cześ spełnił posłusznie rozkaz starszego towarzysza, ten zaś otoczył go ramionami i wziął jak dziecko na ręce — poczem puścił się za niknącymi wśród drzew towarzyszami, spiesząc, o ile mu na to pozwalał śnieg głęboki i ciężar, jaki dźwigał w ramionach.

— Puść mię Stachu! — prosił Cześ — I tak ciężko ci iść... co ty wyprawiasz!

— Cicho, dzieciaku! — odpowiedział mu niedbale towarzysz i rozglądał się pilnie, by nie stracić z oczu reszty oddziału.

Szli tak jeszcze czas jakiś. Wreszcie znaleźli się w wąwozie głębokim, którego stoki pokrywały gęste zarośla leszczyny, malin i młodych drzewinek. Śnieg leżał tu tak wielki, że wyżej pasa sięgał, tu też zatrzymał się ów oddział tajemniczy.

— No, jesteśmy na miejscu! — rzekł jeden z młodzieży który dowodzić się zdawał tą gromadką. — Teraz tylko obmyślić trzeba, co dalej robić będziemy? Bez broni!...

— Bez broni? O, za pozwoleniem, — tak zupełnie bezbronni nie jesteśmy! — zawołało kilka głosów. — Niejeden opuszczając dom rodzinny, uzbroił się jak mógł!

Zrobiono zatem przegląd szczegółowy; okazało się, że uzbrojenie zbiegów składało się ze starej janczarki, trzech skałkówek, karabeli i dwóch par pistoletów.

— Mało! — szepnął dowódca.

— Moskale dostarczą nam więcej! — zawołał zuchowato jeden z gromady.

— Prawda jest! Chcesz broni, wydrzyj ją żołdatowi! — krzyknięto chórem.

— Kiedy tak — rzekł wódz, — to zróbmyż zasadzkę na wroga, bo pewny jestem że Moskale gonią nas i niedaleko już są, zwłaszcza że na śniegu łatwo ślad nasz odnajdą! Niechże każdy ukryje się dobrze za drzewem lub w zaroślach, kilku zaś niech naprzód idzie, by Moskale myśleli że ruszyliśmy już dalej w dalszą drogę, ci powrócą do nas górnym brzegiem jaru, każdy zaś niech uzbroi się bodaj w kij, nim zdobędzie karabin na wrogu!



— A któż to byli ci zbiedzy Dziaduniu?  
— Młodzież warszawska. Widzisz dziecko, margrabia Aleksander Wielopolski w Warszawie, dowiedział się, że gotuje się powstanie, a że przeciwnym był wszelkim ruchom zbrojnym, postanowił ubezwładnić wzburzoną młodzież i w tym celu zarządził pobór do wojska. Pobór ów odbywał się w ten sposób, że niespodzianie często wśród nocy głębokiej, żołnierze moskiewscy wpadali do domów, uprowadzając mężów, synów i braci, nie pozwalając im prawie pożegnać się z rodziną.

Jurek słuchał z płonącymi oczyma.

— I wszystkich zabrali? — pytał drżącym głosem.

— Oh, nie! Przeważna część uszła w lasy postanawiając bronić się do upadłego, ci, o których opowiadam ci dziś, byli to właśnie zbiegowie z Warszawy, którzy już czas jakiś tułali się po puszczy Kampinowskiej bez dachu i posiłku prawie, uchodząc przed wrogiem.

Spełniając rozkaz wodza, poczęli niknąć szybko w różnych kryjówkach, on zaś zwrócił się do dwóch naszych znajomych.

— Ty Czesiu skryj się w tej rozpadlinie — rzekł życzliwie — skoro sił nie masz, nie mieszaj się do walki, już my ci dostarczymy karabin.

— Ale chłopak zaperzył się.

— Ani myślę! — wybuchnął. — Ostałbym, to prawda, ale teraz wypocząłem doskonale i zdobędę nie tylko karabin dla siebie ale i dla was!

To rzekłszy, podjął z ziemi gałąź grubą, której jeden koniec pokryty był grubą pękatą skorupą lodu, tworząc z niej prawdziwą pałkę zbójcejką.

— Jak myślicie — zażartował — jak pogłaszczę tem Moskała, to chyba nie wstanie!

A w tem Stach poskoczył do gązdu, co sterczał z pod śniegu i ucho doń przyłożył.

— Idą! — szepnął.

Na te słowa wszyscy znikli nagle. Jar stał się tak cichy i pusty, jakby żywej duszy w nim nie było. Zdeptany śnieg i ślady gromadki owej, wysłanej naprzód, robiły wrażenie, że zbiegowie, po krótkim spoczynku ruszyli w dalszą drogę.

Tak też myślał i oficer moskiewski, który na czele kilkudziesięciu żołnierzy wszedł właśnie do parowu i obejrzał się naokoło z uwagą.

— Byli tu malczyki! — rzekł śpiewnym rosyjskim akcentem — ale niedługo popasali, ot, tamtędy poszli dalej!

— Niedaleko być jeszcze muszą — zauważył stary, siwy sotnik — ślad zupełnie świeży, dogonimy ich wnet!

Oficer nakazał krótki spoczynek. Żołnierze stojąc rozcierać poczęli skostniałe dłonie i tupać dla rozgrzania, niejeden oparł karabin o drzewo i po manierkę sięgnął, bo mróz był tęgi...

Nagle zaszumiło coś i strzał huknął je i drugi — stoki jaru zaczęły od powstańców, którzy z okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ spadli jak lawina na nieprzygotowanych Moskali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z DZIEDZINY WYNAŁAZKÓW.

(Ciąg dalszy).

— Niech mi wujaszek powie co jeszcze o tych greckich listach.

— Chyba dodam jeszcze to, że listy te pisywano nie tylko prozą, ale i wierszem, że były często arcydziełami sztuki pisarskiej, które dziś podziw budzą.

— A pisano je także na jedwabnych płatkach?

— Najdawniejsze listy greckie były ryte albo

malowane na drewnianych tabliczkach lub na wygarbowanej cielejącej skórze. Później pisano je na delikatnym egipskim papierze, sporządzonym z trzciny papirusowej, zwijano je w ruloniki, wiązano jedwabnemi wstążkami, lub też wkładano w ozdobnie wykonane obrączki, i pieczętowano woskiem.

— To listy te były bardzo piękne, — zawołał Kazio.





— Jak wszystko, co wychodziło z rąk greckich — zakończył wujaszek.

— No i co dalej?

— Po Grekach należy powiedzieć coś o Rzymianach. Poczty w Rzymie były urządzone podobnie jak w Persyi. W czasach, gdy cesarowie władali ogromnym krajem, gdy trzeba było ściągać wojska z rozmaitych odległych prowincji jeździli więc wysłannicy rządu, którym obywatele rzymscy byli obowiązani dostarczać koni i wozów, które je przewoziły z rozkazami władcy. Senatorem państwa posiadali paszporty, które upoważniały ich do żądania bezpłatnych pojazdów u wszystkich obywateli państwa do których zajeżdżali. Cezar podróżował dzień i noc w kolonie, do której przyprzegał święte najlepsze konie, gdzie się tylko zatrzymał. Zarządca prowincji miał także prawo żądać od obywateli koni tak dla wysyłek rozkazów w sprawach rządu jak i dla siebie.

Po upadku Rzeczypospolitej, cesarz August kazał w głównych miastach państwa utrzymywać posłańców, którzy przewozili rozkazy cesarskie i poczty dla urzędników podróżujących w interesach państwa, a poczty te były tak dobrze urządzone, że wiadomości z Małej Azji dochodziły do Rzymu w dwudziestu dniach.

— A dziś? — zapytał Kazik.

— A i dziś, jeżeli nie porozumiewają się ludzie telegraficznie, lecz listownie, to list z Małej Azji do środka Europy nie dojdzie prędzej.

Cesarz Hadryan położył też niemałe zasługi około rozwoju poczt. Kazał urządzić przy głównych drogach państwa mnóstwo wielkich stacyi pocztowych, odległych od siebie o dzień drogi, na których to stacjach znajdowały się konie, muły, woły, osły, rozmaite lekkie wózki, wozy, kolasy, wozy przygotowane do przewożenia pakunków.

Zwierzęta i wozy służyły do przewożenia cesarskich posłańców, urzędników, wysoko położonych patrycyuszów, wogóle osób i rzeczy, które podierały potęgę rzymskich cesarzów.

Między głównymi stacyami, znajdowało się pięć do ośmiu stacyi mniejszych, w których były tylko konie do przepręgu i na których można było naprawić uszkodzone przypadkowo zaprzęgi lub wozy. Te poczty urządzone początkowo na głównych drogach, pokryły później całe państwo rzymskie. Poczty były wówczas dwójakie, podobnie jak dziś pociągi kolejowe: zwyczajne i pospieszne. Zwyczajne bywały zaprzężone stosownie do ciężaru i lepszej lub gorszej drogi, we dwa lub cztery woły albo muły a do pospiesznych czyli kuryerskich zaprzęgano ręczne konie. Cesarz Konstantyn prowadząc wojnę z Persją przesłał całą armię pospieszną pocztą — a że koszta tego przewozu musieli ponosić obywatele rzymscy, przeto Rzymianie uważali poczty za plagę kraju. Z tego powodu cesarz Julian musiał zaprowadzić pewne ulgi.

Ostatecznie poczty rzymskie za czasów cesarza Teodozjusza doszły do najwyższego rozwoju, pokrywały one całą przestrzeń od Londynu do granic Persyi a od ujścia Dunaju aż do cieśniny Gades.

Nad porządkiem czuwali prokonsulowie a później osobni inspektorowie pocztowi. Służbę pocztową stanowili zarządcy poczt, pocztylioni, listonosze i weterynarze, którzy czuwali nad zdrowiem zwierząt przewożących wozy i ludzi.

Ale ponieważ ta organizacja poczt służyła tylko celom państwowym a obywatele rzymscy nie mieli z nich korzyści, tylko ponosili na nie duże wydatki, przeto uważali poczty wprost za klęskę. To też z upadkiem państwa rzymskiego upadły i poczty i zapomniano o nich zupełnie.

☛ (Ciąg dalszy nastąpi).

## Portrety cieniowe.

I.

Cień powstaje wskutek wstrzymania światła w przestrzeni, przez ciało nieprzeźroczyste. Cień rzucany na ścianę przedstawia to ciało nieprzeźroczyste w jego kształtach rzeczywistych a właściwie w jego zarysach czyli konturach. Przyczyną bowiem powstawania cienia, jest prostolinijne rozchodzenie się światła.

Na tej zasadzie można urządzić rozliczne zabawy, n. p. tworzyć czarne ruchome obrazy, wywoływane zapomocą figur lub żywych osób, umieszczonych między lampą a gładką, białą ścianą, albo też poza płaszczyznę prześwietlają przedmiot, jakim jest papier stłuszczony lub płótno białe. Są to tak zwane cienie chińskie, w Chinach bardzo rozpowszechnione.

Można również urządzać popularne zabawki, polegające na tworzeniu cieniów humorystycznych zapomocą palców, jakichkolwiek przedmiotów lub sylwetek.

Dobrze urządzona zabawa cieniów może zainteresować nie tylko dzieci, ale także dorosłe osoby w sposób niezwykły. Ma się rozumieć, że wówczas nie trzeba ograniczać się na samej produkcji cieniów, lecz dla urozmaicenia dodać odpowiedni tekst.

Nadzwyczaj zajmującą rozrywkę stanowi przedstawienie cieniów sławnych osób, czyli tak zwanych portretów cieniowych.

Z powodu przypadającej w roku bieżącym 40 letniej rocznicy powstania styczniowego z r.

1863 podajemy wam serię portretów uczestników tego powstania. W ten sposób wywołamy cienie tych bohaterów jakoby z za grobu i stawimy je przed waszymi oczyma, by wam ich rysy uprzytomnić. Ażebyście podanych przez „Mały Świątek“ wzorów nie zniszczyli, dobrzeby było, ażebyście je sobie przerysowali na innym białym papierze i dopiero tych odbitek użyli do wycinania. W ten sposób, w razie nieudatnego wycięcia, możecie sobie zrobić drugi rysunek, a nawet trzeci i czwarty i wycinać tak długo aż wam się portret uda. Ma to także i tę dodatnią stronę, że w roczniku „Małego Świątka“ wzory pozostaną i kiedyś mogą służyć innym dzieciom do użytku t. j. do rozrywki i zajęcia. Jeżeli papier na którym rysunek został przekopiony jest za wiotki, należy go nakleić na drugim, nieco grubszym. Miejsca oznaczone czarno na wzorach mają być powycinane ostrym scyzorykiem. Najlepiej wycinać je na płycie szklanej, lub twardej deszczułce, ażeby krawędzie wycięte były ostre, a nie poszarpane.

Przy wycinaniu na szkłe lub twardej deszczułce, musi być scyzoryk nadzwyczaj ostry. Nadto należy najpierw wycinać drobne partye, potem większe a na końcu dopiero kontury portretu.

Wprawne jednak wasze paluszki potrafią powycinać pola czarne i małe nożyczkami. Wówczas papier, na którym kopię rysunku zrobicie, winien być podatny a nie kruchy, ażeby się nie łamał.

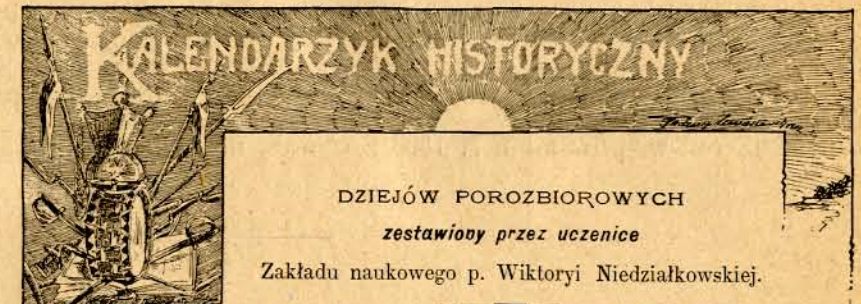
Tak zrobione obrazy trzyma się między lampą bez umbry lub świecą a białą ścianą, lub białym arkuszem papieru, na których obraz przedstawi się w swojej właściwej formie. Miejsca bowiem znaczone na wzorach czarno, okażą się na ścianie jasny a cień rzucany z papieru czarny.

Im dalej od lampy trzymany będzie wzór tem dokładniejszy będzie obraz na ścianie.

W końcu zwracamy waszą uwagę na to, ażeby wyciętych portretów nie układać jeden na drugim, bo powycinane części mogłyby o siebie zaczepiać, a przy silniejszym poderwaniu mogłyby się podrzeć. Dlatego należy je układać między kartkami jakiejś książki lub je w teczce i przekładać luźnymi kartkami. Najlepiej jednak bez wielkich kosztów złożyć jaką niepotrzebną gazetę w format książki, zeszyć ją i między luźne kartki portrety wkładać.

Jak to wyżej zaznaczyliśmy, podajemy wam portrety bohaterów z roku 1863 a więc:

1) *Maryan Langiewicz*. urodzony 5 sierpnia w r. 1827 w Krotoszynie w W. Ks. Poznańskim, był oficerem w artylerii pruskiej, potem profesorem



21 stycznia 1892 r. Ministerstwo zezwoliło na założenie „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ które zawiązane zostało ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Zadaniem tego Towarzystwa jest oświecanie ludu i rozbudzanie w nim poczucia obywatelskiego, gdyż od oświeconego i kochającego swą ziemię ludu, zależy przyszłość naszej Ojczyzny. „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ niesie krajowi tyle dobra i pożytku, że obowiązkiem każdego Polaka jest wedle sił i możliwości starać się o wzrost tej pięknej instytucji. Jednym z założycieli i pierwszym prezesem Towarzystwa był Adam Asnyk.

22 stycznia 1863 r. Wybuch powstania w Królestwie. Po stłumieniu powstania listopadowego, mimo prześladowań wszystkiego co polskie, nie zamarło w Polakach poczucie narodowe, nie ostygła miłość Ojczyzny i w r. 1861 zorganizowało się tajne stowarzyszenie, mające przygotować naród do walki, której wybuch naznaczono na r. 1865. Tymczasem zarządzona w dniu 21 stycznia 1863 r. przez Wielopolskiego branka do wojska przyspieszyła ów wybuch, który nastąpił w nocy z 22 na 23 stycznia. Ale niestety, zapal gorący nie wystarczył na pokonanie 10-kroć silniejszego wroga. Naród nie przygotowany dostatecznie uległ w końcu przemocy, dał jednak dowód całemu światu, że żyje w nas poczucie wyrażonej nam strasznej krzywdy, że choć gnębieni prędzej czy później upomną się o swe prawa i da Bóg, godzina wolności dla nas wybije. — W tym roku obchodzicie będziemy za dni parę 40-letnią rocznicę dnia, gdy naród nasz porwał się do rozpaczliwej walki w sprawie świętej.

22 stycznia 1863 r. Uwłaszczenie włościan. Dotąd włościan w Polsce jak wreszcie w całej ówczesnej Europie nie mogli posiadać własnej ziemi, a za prawo korzystania z plonu tego kawałka gruntu, gdzie mieszkali, musieli odrabiać pańszczyznę, t. j. obrabiali ziemię właściciela włości. W dniu 22 stycznia 1863 r. Rząd narodowy nadał na własność rolnikom grunta i zabudowania i zniósł pańszczyznę. Szlachta miała otrzymać wynagrodzenie ze skarbu narodowego. Zasługa uwłaszczenia włościan i zniesienia pańszczyzny, to najpiękniejsza pamiątka ostatniego powstania. Moskale przypisują tę zasługę carowi Aleksandrowi II. i nadają mu tytuł „oswobodziciela“. Oburza się duch ludzki na myśl o obłudzie i przewrotności naszych wrogów.

25 stycznia 1831 r. Sejm w Warszawie ogłasza detronizację Mikołaja I. jako króla polskiego. Na mocy orzeczenia kongresu wiedeńskiego car Mikołaj I. nosił tytuł króla polskiego. W dwa miesiące po wybuchu powstania listopadowego, zebrany w Warszawie sejm ogłosił akt detronizacji t. j. złożenia z tronu Mikołaja I. Władza najwyższa została oddana w ręce Rządu Narodowego, który utworzono 29 stycznia 1831 r., a w skład którego weszli: ks. Adam Czartoryski, W. Niemojewski, Teofil Morawski, Stanisław Barzykowski i Joachim Lelewel.

28 stycznia 1819 r. Zmarł w Warszawie Jan Kiliński, szewc warszawski, który podczas powstania Kościuszkowskiego w r. 1794 rozbudził ducha narodowego wśród mieszczaństwa i walczył na jego czele przeciw Moskalom.



rem szkoły wojskowej w Paryżu i Cunes. Na wieść o powstaniu pospieszył do Polski, poprowadził w bój oddziały powstańców pod Wąchockiem, Staszowem i Małogoszczą i odznaczył się jako dzielny żołnierz i zręczny przywódca wojny małymi oddziałami. Dnia 10 marca 1863 roku ogłoszony dyktatorem t. j. najwyższym wodzem powstania, po bitwach pod Chrobrzem i Buskiem musiał przejść granicę austriacką dnia 18 marca t. r. Po przebyciu dwóch lat jako więzień w Austrii, udał się za granicę, potem osiadł w Turcyi, gdzie zmarł w roku 1887 w Konstantynopolu.

2) *Henryka Anna Pustowójtówna*, adiutant M. Langiewicza, urodzona 26 czerwca 1838 roku, jako córka generała rosyjskiego Teofila Pustowójtowa, ożenionego z Kossakowską. W r. 1870 była siostrą miłosierdzia w połowym szpitalu paryskim. Zmarła 2 maja 1881 roku w Paryżu, pochowana na cmentarzu w Montmorency.

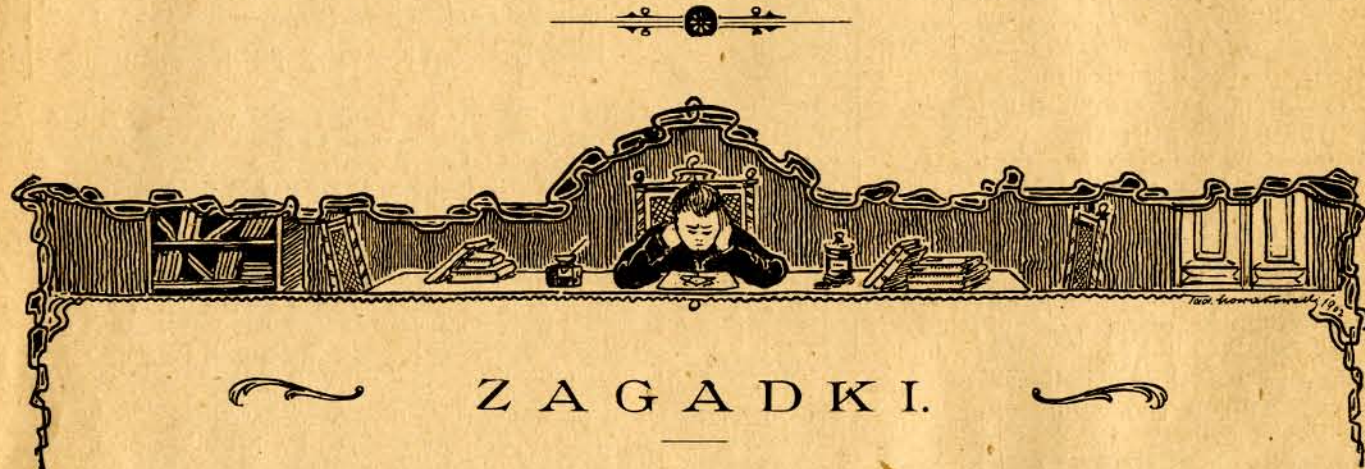
3) *Dyonizy Czachowski*, pułkownik sztabu generała Langiewicza, dawny wojskowy z r. 1831, dowodził on w powstaniu r. 1863 z chwałą nie-

małą. Dnia 6 listopada 1864 roku cofając się ze swym oddziałem przed przeważającą siłą Moskali przez wieś Wierzchowice, należącej do jego córki, ku lasom w otoczeniu tylko 10-ciu ludzi napađnięty przez konnicę nieprzyjacielską, po dzielnej obronie, porąbany srodze dostał się do niewoli, a na wpół jeszcze żywy, wieziony do Radomia, w drodze oddał męznego ducha.

4) *Marcin Borelowski*, krakowianin, znany w powstaniu jako „Leleweł“, majster studniarski w Warszawie, na odgłos powstania pierwszy chwycił za oręż i w otoczeniu kilku towarzyszy udał się w Podlaskie, gdzie od czerwca 1863 roku był „wojewodą podlaskim“. Tam zebrał on oddział powstańców po największej części z włościan i dłuższy czas ucierał się z Moskalami. Przeniósłszy się następnie w Lubelskie, organizował i wprowadzał nowe oddziały do boju, gdzie też w bitwie pod Batorzem stoczonej dnia 6 września 1863 roku poległ na czele swojego oddziału.

(Dokończenie nastąpi).

Fr. Bar.



## ZAGADKI.

ZAGADKA GRAMATYCZNA  
ulożona przez L. N.

Jestem zbiorem wody słonej,  
Kropelek drobnych miliony  
W skład mój wchodzi — na mym grzbiecie,  
Wzdłuż i wszerek po całym świecie.  
Płyną okręty i statki...  
Teraz czy też grzeczne dziatki  
Mnie zdołają zgadnąć?... Może,  
Toć to łatwo, Miły Boże,  
Bo ten wyraz wypisany  
Tu w zagadce — trzeba tylko  
Pewnej w ortografii zmiany,  
A trud wszelki minie z chwilką.

SZARADA

nadesłana przez Tadzia i Niusię S.

Pierwsza druga na odwrot podobna,  
Druga trzecia — mucha nieznośna choć nadobna,

Pierwszą trzecią zaimkiem zowiecie,  
Całość wyspa na zachodnim świecie.

Rozwiązanie zagadek z nr 3.:

Logogryf: Iskra, skra, kra, ra, a.  
Łamigłówa zoologiczna: 1) Słoń, 2) Łasica,  
3) Okoń, 4) Wieloryb, 5) Ibis, 6) Krokodyl. — Słowik.

Nagrody otrzymali:

Malwina Zielińska, Adela Trauberówna, Zosia Pawłowska, Lola i Salo Marguliesowie, Irena Dębicka.

Rozwiązania zagadek nadesłali:

Basia Leniecka, Lola i Salo Marguliesowie, Marya Otowska, Renia i Helcia Steckie, Artuś, Mania, Zbiś i Tadzio Dziuganowscy, Zosia Kaczyńska, Bogusław Lekwarski, Władysław Boner, Łucya Ilni-



## Korespondencje Redakcyi.

*Zosi P. w Bochni.* Naturalnie.

*Stasiowi K. w Niżniowie.* Cieszy nas to, że jesteś zachwycony „Małym Światkiem“. Dzisiaj będziesz zadowolony z portretów cieniowych.

*Jani, Mani i Jadzi w Trześni.* Pieniądze otrzymaliśmy i miło nam słyseć, że macie z roczników i powiastek „Małego Światka“ spory zbiór książek. „Rodzina Wygnańców“ będzie wychodzić przez pół roku. Szkoda, że nie widzieliśmy waszych latarek na drzewko.

*Jurasiowi i Lolowi P. we Lwowie.* I my was pozdrawiamy serdecznie.

*Bronisławowi, Józefowi S.* Dziękujemy.

*Jani G. w Nowym Sączu.* Z przedstawienia w liście zapamiętamy ciebie dobrze. Przesyłaj rozwiązania a nagroda cię nie minie.

*Eugeniuszowi K. w Stanisławowie.* A na co mamy odpowiedzieć?

*Zosi Sch.* Numery żądane już wysłaliśmy.

*Zosi F. w Wróblowicach.* Do numeru 3-go nie dołączaliśmy dodatku powieściowego „Bez opieki“, więc nie ci nie brakuje.

*Zdzisławowi K. w Krakowie.* Już wysłaliśmy. Za wszystko razem należy się 2 kor. 4 hal.

*Dodusiowi Br. w Pacykowie.* Numery wysłane należy się za nie 1 kor. 42 hal.

*Kazimierze T. w Tarnopolu.* Za numery zagubione należy się 1 kor. 6 hal. — czy już je otrzymałaś?

*Helenie Cz. w Rohatynie.* Pieniądze na prenumeratę nadeszły z Aradu. Za zaginione dodatki należy się 46 halerzy.

*Oleńce R. w Kopcach.* Długoletnią, serdeczną czytelniczkę pozdrawiamy szczerze.

*Maryanowi A. na Zwierzyńcu.* Bardzo nam to miło, że wszystko ci się tak bardzo podoba. „Rok 1863“ i „Kalendarzyk“ będą wychodzić przez cały rok. „Rodzinę Wygnańców“ będziemy posyłać tym, którzy zaprenumerują ją t. j. zapłacą 2 kor. 20 hal., będziemy dołączać co numeru po 16 stronie, dokąd cały tom nie zostanie ukończony. Zagadki nie przyjmujemy, gdyż nie nadesłałaś rozwiązania jej, a „Mały Świątek“ nie może rozwiązywać wszystkich zagadek, które mu czytelnicy nadsyłają.

*Lili Z.* Liścik twój serdeczny i napisany starannie, ucieszył redaktorkę. Ale zrobimy ci na uszko małą uwagę: Dla czego nie podałaś miejsca zamieszkania i daty? Prawda, że w następnym liście o tem nie zapomnisz?

*Władysławowi Sch. w Stanisławowie.* „Rodzina Wygnańców“ kosztuje 2 kor. 20 hal. — Pieniądze przyslij wprost do administracyi.



**Stasi K. w Olszaniczy.** „Mały Świątek“ lubi ogromnie takie liściki pisane serdecznie, nie bardzo jeszcze zgrabnymi literkami i lubi śledzić, jak jego najmłodszy przyjaciele rosną, postępują w naukach i pracy nad sobą.— Pytasz kto gorszy: czy Prusacy czy Moskale dla Polaków, a my odpowiadamy że jedni i drudzy wysilają się w gnębieniu narodowości polskiej w pastwieniu się nad Polakami. „Pannę“ Helusię, która pomimo swej „starości“ nie chce być jeszcze panną, uściskaj także i podziękuj za liniowanie popieru na listy do nas.

**Jadwisi w Skrzyszowie.** Dobrze, żeś nie przysłała życzeń wesółych świąt i Nowego Roku, bo oba te dni były dla nas bardzo — bardzo smutne i ciężkie; a jeszcze lepiej zrobiliście, że na miejscu obdarowałyście wiejską działwę w czasie świąt, bo między wami a niemi zawiązał się serdeczny stosunek. Siostry uściskaj serdecznie.

**Eucyi Br. w Podhajcach.** My książek innych nie posiadamy, oprócz tych, które znacie. Napisz do księgarni Gebetnera w Krakowie, a przysłaż wam katalog wydawnictw dla młodzieży, z którego możecie coś wybrać.

**Zosi B. w Godach.** Tłómaczyliśmy dla czego „Mały Świątek“ nie mógł odpowiedzieć na wszystkie listy. I owszem nadsyłaj rozwiązania jak najczęściej.

**Stasi D. w Zmigrodzie.** Już wysłaliśmy, należy się 12 halerzy.

**Jadwini G. w Gródku.** Dobrze.

**Oli w Gorliczynie.** Tak być powinno, że jedna wycęca drugą, a czego to Janinka uczy się tak pilnie?

**Niusiowi Fl. we Lwowie.** Rozwiązanie dobre.

**W. Post.** Kartki z powieści „Pod ziemią“ wysłaliśmy, „Rodziny Wygnańców“ już nie ma.

**Maryanowi Al. na Zwierzynicu.** „Rodzina Wygnańców“ wychodzi dopiero z druku arkuszami, wysłać jej więc całej nie możemy, tylko po jednym arkuszu dołączać będziemy co numeru dla tych, którzy ją zaprenumerują.

**Bronisiowi J. w Dukli.** I „Mały Świątek“ cieszy się bardzo, że może ci uprzyjemnić czas wolny od nauki.

**Frani R. w Myślenicach.** Jak się wprawisz w rozwiązywaniu zagadek, to ci to zajęcie będzie miłą zabawką.

**Mani Sch. w Rohatynie.** A jakie było panieńskie nazwisko twojej mamy?

**Maryi i Władysławowi W. w Wadowicach.** Wzór bałwanów wysyłamy równocześnie.

**Hali i Zośce R.** Posyłamy.

**Jadwisi G.** Serdecznie dziękujemy.

**Wisi Bl.** Kartę tytułową przysłaliśmy na końcu.

**Stefusowi R.** Ta powieść, to właśnie „Rodzina Wygnańców“, na dole to zaznaczono, bo tytułową kartę ozdobiemy ryciną i dla tego przysłaliśmy ją później.

**Ludwikowi, Józefowi R. we Lwowie.** Kalendarzyk będziemy drukować cały rok.

**Basi L. w Borysławiu.** Dziewczynka w Meranie jest ciągle chora, ale teraz nie cierpi niedostatku. Nie, woda z zepsutego wodociągu nie doszła do „Małego Świątka“.

**Zosi H. w Próchniku.** W zeszłym numerze wyjaśniliśmy dla czego z listami było trochę zamieszania.

**Basi G. we Lwowie.** Serdecznie dziękujemy.

**Jańci J.** Ucałuj swoją starszą siostrę a dawną czytelniczkę „Małego Świątka“. Opowiadania z r. 1863, które ci się tak podobają, będziemy drukowali cały rok.

**Loli Helci i Natalci H. w Przemyślu.** Bardzo nas cieszy nowa znajomość, skoro was jest trzy, to pewnie każdy list będzie pisała inna panienska.

**Nusiowi, Dziuniowi, Iziowi i Mani B. w Rzeszowie.** Wy się cieszyecie „Małym Świątkiem“ a „Mały Świątek“ cieszy się taka gromadką czytelników. Czy też wam się udadzą obrazki cieniowe?

**St. E. w Monasterzu.** Rozwiązanie dobre. A jak tobie na imię Staś czy Stefan?

**Stanisławowi L. w Libuszy.** Musimy umieszczać rozmaite zagadki i łatwiejsze i irudniejsze, bo mamy i starszych i młodych czytelników.

**Tadeuszowi Kr. w Bolechowie.** Jakże „Mały Świątek“ się cieszy, że gdy wyrosli starsi, wraca znowu dla młodszych. — Uściskaj swoją słuszną siostrzyczkę a dawną prenumeratorkę „Małego Świątka“.

**A kto to z Suchej** przysłał rozwiązanie zagadek bez podpisu?

**Bogusi N. i jej siostrzyczce w Mraźnicy.** Dziękujemy serdecznie za 2 kor. uzbierane na cele „Towarzystwa Szkoły Ludowej“. Wykażemy je także w liście składek.

**Fredziowi Ś. w Przeworsku.** Już wiesz dla czego „Mały Świątek“ nie przysłał ci odpowiedzi. Pamiętaj, dotrzymać słowa i pisuj często.

**J. Paw.** Opowiadanie o psie umieścimy w „Małym Świątku“, ale je przerobimy, gdyż nie jest zupełnie poprawne.

**Hani i Reginie G. w Krasnem.** Wasz motyl przybył do redakcyi nieżywy, gdyż motyle przypadkowo wylęgle w ziemie żyć nie mogą, zimno je zabija. Dziękujemy wam jednak za miłą dla nas chęć, podzielenia się z „Świątkiem“ tą osobliwością.

**Basi L. w Borysławiu.** Tobie i twojej siostrzyczce dziękuje „Mały Świątek“ serdecznie za wszystko, co przysłałyście, a szczególnie cieszy nas to uczucie, jakie kierowało wami przy odmawianiu sobie przyjemności.

**Wnej P. L. w Borysławiu.** Jeżeli powiastki będą krótkie, ładne i poprawnie tłómaczone, przyjmujemy je chętnie. Za dobre słowa dziękujemy serdecznie.

**Zofi Ser. w Kołomyi.** Nagrodę mogą otrzymać tylko stali prenumeratoremie. Jeżeli będziesz prenumeratorką „Świątka“ i będziesz przysyłała rozwiązania, wtedy możesz się spodziewać uzyskać nagrody.

**Wszystkim małym przyjaciółom i przyjaciółkom, którzy nadesłali mi szczere słowa współczucia, zasylałam serdeczne podziękowanie.**

*Anna Lewicka.*

**Dla prenumeratorów załączamy pierwszy arkusz: „Rodziny Wygnańców“.**

**T R E Ś Ć:** *W wielką rocznicę*, wiersz. — *Rok 1863* przez Waleryę Szalay. — *Z dziedziny wynalazków*. — *Portrety cieniowe* przez Fr. Barańskiego. — *Kalendarzyk historyczny*. — *Zagadki*. — *Rozwiązanie zagadek*. — *Korespondencje Redakcyi*. — W dodatku: *Wzory na portrety cieniowe*. — „Świątelko“ i *Bez opieki* powieść z angielskiego.